

Odpowiedź na list Bartłomieja Werpechow
kiego przez Szymona Werpechowskiego.
30 Styceń. 1790 R.

XVIII. 1. 575

<http://rcin.org.pl>

ODPOWIEDZ

na List Jmci Pana Bartłomieja

WERPECHOWSKIEGO,

na starych Werpechach

przez

JMCI PANA SZYMONA

po Kazimierzu na nowych Werpechach

WERPECHOWSKIEGO

Dnia 30. Stycznia 1790. Roku.



Plato zapytany. *Quis Vir bonus est dicendus?*
odpowiedział:

Qui virtutes amplectitur & secundum eas vivit, & pro Republica moritur, si periculum illi immineat; aut servitutis iugo pressa sit; omnia etiam pati prius vult, quam Reipubiicæ mutationem spectet; quæ deteriores semper homines efficere solet.

Pauci Prudentia, honesta a deterioribus, utilia a noxiis discernunt, plures aliorum eventis docentur. Nulla regula est quæ nos tollat; nisi eam experientia confirmarit.



Nie zazdroszczę WMPanu Mości Panie Bartłomieiu, żeś się dostał do tcy szkoły, w której nauczyłeś się wiele rezonować o wolności, a najmniow szacować. Przodek WMPana i moy (ieżeli prawdziwie iestleś Warpechowski z starych Warpechów, a nie wziąłeś maski imienia moiego dla pokrycia siebie) chociaż nie był edukowany nazbyt, iak WMPan teraz być się mienisz, powiadał dzieciom swoim, iż wolność obierania Królów, wolność obierania Deputatów na Trybunały, wolność obierania Posłów i Ziemstw, są to źrzenice wolnego Polaka, z których iedna gdy ośnie, wżyskie zaślepnąć muszą tak, że Polacy w niewoli zostaną. Nie wiem zkad WMPanu rząd Monarchiczny zainakował, chyba dla tego, że gdyś chciał nad swe-

mi przewodzić sąsiadami, nie mogłeś wygrać sprawy; tey w Sądzie Ziemskim, a pewnie-
byś u Monarchy, gdyby był, wygrać mógł;
i dla tego wyniosłeś się z swey chatki do Pała-
ców Warszawskich, abys swoim senty-
mentem wstawil się, iak ow pałacy Kościół Dy-
anny.

Zyczyłbym WMPanu iako sąsiad i imien-
nik, zaniechać utrzymywać tey wszystkim
Polakom obrzydley maxymy, i nie sprzeci-
wić się zdaniom zdrowy rozum konwinku-
jącym JW. Hetmana Polnego Kor. i innych
też zdanie utrzymujących. JW. Hetman i
rozumem nas konwinkuje, bo do tego jest
edukowany, wielkiego Męza w Oyczyźnie
słyn, naśladowający w sentymentach Oyca; i
doświadczeniem własnym nas naucza, co to
jest, i iak ciężka niewola. WMPan nie po-
siadasz ani wymowy Demostenesa, Cycero-
na, Heronyma; ani argumentow Aristotele-
lesa, Platona, Seneki, Augustyna; a odwa-
żasz się spodziewać wyperśwadować nam do
przyjęcia tak szkodliwego sentymentu. Cze-
stnu się to WMPan między nami swemi są-
siadami z tym swoim sentymentem nie od-
krywasz? uwrzałbyś pewnie argumenta roga-
te, i dla tego nie zyczę WMPanu powracać

do swej chatki, a tym bardziej być na Seymiku.

Piszesz WMPan w Liście swoim, iż wielu jest myślą widzieć ustanowione następstwo Tronu w Polsce, a WMPan sam jeden tylko, i pewnie pod maską naszego imienia, za co nie mamy obgacyi, odważasz się pisać, i nie mając własnych przyczyn do przekonania pisma JW. Hetmana, i naszego sposobu myślenia, Listem Jmci Xiędza *Mably* chcesz nas przeświadczyć o dobroci tak szkodliwego Oyczyźnie swojego sentymentu. Wielz że WMPan kto to jest Jmć Xiędz *Mably*? jest to Francuz w Monarchicznym rządzie urodzony, wychowany i wyedukowany, i maxymami tegoż rządu od młodości napoiony, któremu chyba teraz słodczy wolności zakosztować zdarzyło się, gdy Francuzi na wolność wychodzą, a my z rady WMPana, którey pewnie chyba życie tracąc przyięlibyśmy, do niewoli cięsnęlibyśmy się?

Rozumu wielkiego Jmci Xiędzu *Mably* ująć nie można, ale to twierdzić mogę, iż WMPan mając uprzedzony swoy umysł, nie dociekłes dostatecznie myśli pisma tego. —

głayprzed życzę WMPanu, abyś całe Dzie-
 io JW. Kuchmistrza W. X. Litt. z uwagami
 przeczytał, a potem Litt Jmci Xiędza *Mably*
 stosując do myśli JW. Kuchmistrza, a upe-
 wniam, iż sentymenta swoje odmienisz, ie-
 żeliś prawdziwy nasz Ziomek Podlaski; cze-
 go z serca życzę, żebyś nie rozciągał na na-
 sze Woiewodztwo hańby, i od innych Wo-
 iewodstw nienawiści.

Teraz wyciągniemy treść z Listu Jmci
 Xiędza *Mably*; pisze on: „Znam to dosko-
 „ nale, iż nayspierwsze dostoyności, krotko
 „ w iednych ręku być powinny; że z dzie-
 „ dziństwa Tronu wiele złego wypływa;
 „ że w trzecim lub czwartym pokoleniu ie-
 „ dynowładztwo zacznie się &c. Lecz
 „ prędze i większe złe z Elekcyi na Kray
 „ przychodzi. A zatym zdwoyga złego
 „ mnieysze obierać radzi; to jest dziedzic-
 „ stwo Tronu,

Roztrząśniemyż teraz, co jest większe
 złe, czy Elekcyja Królów, czy dziedzictwo
 Tronu?

Nasi Przodkowie majątki tracili, krew le-
 li, śmierć podeymowali, aby nam Potom-

kom swoim wolność zostawili. A my dla naszych zbytków żebyśmy części ich pod czas bezkrólewia nie utracili, dzieci nasze i wnuki, i dalej w niewolę oddamy? bo to jest zdanie Jmci Xiędza *Mably*, że w pokoleniu dalszym z dziedzictwa Tronu nastąpić musi iedynowładztwo. I dla siebież my tylko żyć powinniśmy? o niezłężne uprzedzenie ołobistego powodzenia, iakżeś daleko odstąpiło od sposobu myślenia dawnych Polaków! My chcielibyśmy żyć w zbytku-iących wygodach, częstokroć majątek i zdrowie samo niszczących, a dzieci nasze, żeby oblewali krwawemi łzami suchy chleba kawałek?

Wystawiny sobie w oczach te wyobrażenie. Gdyby przodkowie nasi preferując sobie, i dla siebie swoje wygody, o nas nie myśląc, ustanowili przed laty byli dziedzictwo Tronu, a my teraz na ten los trafili, że bylibyśmy pod panowaniem iedynowładnym, płacąc podatki do ostatecznego wyniszczenia, oddając ostateczni kawałek chleba żołnierzowi exekwującemu, a te podatki nie tak na żołnierza Kraju broniącego, ale na zbytki Monarchy, i Jego liczney familii,

A nie toż to przyprowadziło dzisiejszych Francuzów do rezolucyi? a nam czyby się udało? gdy bez przymuszania, a już śać, co myślą o dziedzictwie Tronu! Dalej przebieramy myślą, gdyby nas musiem pędzono w wojnę nie za całość Kraju, nie za wolność, nie za religią, ale na ofiarę zemsty lub ambitu Monarchy, albo zaciętego w zdaniu jego Ministra? Bądźby kto tak odważny, jak teraz mówić prawdę przeglądając, że jeśli nie oyciec, to syn; nie syn, to wnuk mściłoby się miał moc na całej rodzinie. —

Teraz to wszystko mówimy, co chcemy, i czegośmy mówić nie powinni, bo nam wolno; ale gdyby nam płakać nawet nad nieszczęściami naszymi zabraniano. O! jakizby żal serce sciskał, no jaką żebysmy się rozpacz nie odważali? jakzebyśmy przeklinali przodków naszych, którzy byli przyczyną nieszczęść tak ciężkich.

Otoż jakie byłoby nasze narzekanie, takie byłoby przeklęctwo następców naszych, gdybyśmy pozwolili na dziedzictwo Tronu.

I tenże widok tak okropny, płacz, narzekanie, ucisk, nędza wnukom WMPana Mei

Panie Bartłomieju nie poruszysz serca, nie przerazi wnętrzości, nie wznieci odwagi i męstwa do bronienia wolności, z rezolucją na wszystkie niebezpieczeństwa?

Na tak okrutnego ciosu wspomnienie, a dopieroż doświadczenie drży natura. Jeżeli WM'ana twardość umyśłu tym wyrazem nie może się przekonać i zmiękczyć, iedź do Francyi, spoyrzyj na Bastylią owe okropne miejsce, cierpiących częstokroć niewinnych ludzi; pytaj Francuzow co cierpieli, i jakie teraz czują z wolności ukontentowanie, a jeżeli mało znaydziesz przekonania we Francyi pływ do Ameryki, a powracay przez Szwaycary na Niderland nie dawno Austryacki. Znaydziesz tam nauki z doświadczenia takie, które WM'ana umyśł lepiej oświecą, niżeli List Jmci Xiędza *Mably* (*).

Jmć Xiędz *Mably* obierając z dwoyga złego niby mnieysze, tym ośłodzić stara się swoją radę, że dopiero Tron dziedziczny po kilku pokoleniach w niewolą Polakow weźmie.

(*) *Politica scientia non minus studiis literarum, quem particulari experientia opus habet.*

A któż nam zaręczy, że pierwszy któremubysny Tron dziedzictwem przyznali, tego nie dopnie? Prawa, powiesz WMPan, ograniczą władzę Tronu, a może pierwszy byś WMPan był, którybyś na wszystko pozwolił, abyś tylko chatkę swoją w Warpechach łomą pokrytą, przemienił na Pałac wspaniały, Prawa są tey nieudolności, że bez pomocy oręża skutku żadnego nie uczynią, i WMPan choćbyś był tak cnotliwy, żeby się przekupić nie dał; iednak gdybyś widział, Prawo w ręku trzymając miecz nad sobą wyniesiony; porzuciłbyś Konstytucyą, a brałbyś się do oręża ku obronie swoiey, i swego Prawa.

Jmć Xiądz *Mabły* wziął przed siebie dwie ostateczności złe obydwie, i zły sposob Elekcyi Królów, i drugie gorsze następstwo Tronu, ale nie chciał się zatrudnić wynalezieniem śrzodka, to jest: ulepszyć sposob Elekcyi, aby nam bezkrólewia szkody nie przynosiły; tym gdy byś się WMPan chciał zatrudnić, a nie całkiem brać cudzą radę, to byś to Oyczyźnie przyśługę uczynił, i o sobiebyś mniemanie ziednał, żeś prawdziwie nie interesowany Polak.

Gdybyśmy najsłotliwszego z całej Europy, a choćby z całego świata wybrali do Tronu Polskiego z następstwem Monarchę, a możemyż się zapewnić, że syn, wnuk, i daley będą podobnie cnotliwi? Wspomnij WMPan na wszystkie Historye, z kąd się to takie okrucieństwa po wszystkich absołutnych Państwach rodziły, czytasz jeżeliś nie czytał stosując wszystkie okoliczności, a uznasz, że następstwo Tronu pod pozorem dobrego rządu ulzczęśliwienia i rozszerzenia Kraiu wszystkie, które tylko były, działało okrucieństwa.

Wspomnij WMPan na *Syllę*, który doświadczył z przypadku, że Rzymianie mogli być już w owym czasie niewolnikami, a Cezar korzystając z przykładu, uczynił w skutku czego *Sylla* czy nie chciał, czy obawiał się? WMPan jeden okaziesz swoim sentymentem, że mogłbyś być niewolnikiem, ale wątpię, żebyś znalazł wielu tak podle z sobą myślących; lepiej żeby się tacy w Polsce nie rodzili, i żeby ich imiona w wieczney zatrzcie niepamięci, iżby w późniejszym czasie nie czynił kto sobie wniosku, iż nie jest rzeczą niepodobną, zaprzędz Polaków w jarzmo niewoli.

Czego się to WMPan tak nazbyt lękaś
 niezczęść Elekcji i Bezkrólewia; powiedz
 coś natym izkodował sam, Oyciec iego,
 Dziad, Pradziad, i daley: Woyny, które
 były za panowania Jana Kazimierza, i na-
 stępnvch po nim Królów, czy z przyczyny
 Elekcji i Bezkrólewia, czy z inney przyczy-
 ny zaęły się; czytaj WMPan Historją, Tra-
 ktaty, kombinuy okoliczności pilnie, a
 przekonasz się.

Argument WMPana cały wynikać zdaie
 się z rozebranie za naszych czasów Kraiu,
 ale powiedz WMPan, czy Bezkrólewie te-
 mu winne? wszak mieliśmy Króla na Tro-
 nie, a któż temu winien, że jedni dla ambi-
 cji, drudzy dla osobistej, nieprzyjaźni, in-
 ni dla zazdrości, inni że nie z tego imienia,
 inni że nie z tej krwi, inni że nie spodeje-
 wali się brać wielkich Starostw, i nayspier-
 wszych Urzędów, byli malkontentami, i
 na wszystko naygorsze dla Rzeczypospolitej
 byli gotowemi pozwolić, aby tylko Tron był
 wzruszony. Wspomnij WMPanna Konfede-
 racją Radomską, albo może i sam byłeś w
 niej, to naylepiey wiedziałeś o układzie. Nie
 przeczę, że przemoc Moskwy u nas była,
 ale czy to Elekcya, albo Bezkrólewie temu

winne? Czemuż WMPan raczey nie winisz Seymu 1717 roku, i za nayniegodziwszy go nie uznajesz? który pod pretextem łagodnym nie obciążania Kraiu podatkami, woysko zwinął, i bezsilnemi nas zostawił. Alboż WMPan nie wiesz, że te wyniszczenie z sił Polski na tymże Seymie, było zamiarem do dziedzictwa Tronu, które pótym przez Sankcyą pragmatyczną za Karola Szóstego dla odsunienia starszey Córki od dziedzictwa Państw Austryackich, prawnie na nią spadającego, było umowione, i przez zabiegi tegoż Cesarza od potencji Europeyckich zagwarantowane.

Nie spiesz się WMPan tak łatwo i nierozmyślnie z tym swoim projektem, przydzie może do tego, że nietylko niepozwałać, ale szablę w rękę trzymając, bronić do ołtarnich sił chciałbyś.

Nie wspomnę tu Konfederacyi Barskiej, żebyn: procz WMPana wielu innych nie obraził. Pomiarkuy WMPan sam, czy tam wszyscy byli, którzy tchnęli duchem bronięcia wiary i wolności; a nie bylož i takich, którzy mieli ducha zemisty, ducha zazdrości, nienawiści, i prywaty? Skutki

to okazały, a mnie teraz zamilczeć przyzwolę, bo każdy widział, kto się tylko pilnie wszystkim okolicznościom przypatrywał.

Nie narzekajmy na Bezkrolewia, samiśmy dobrowolnie Kray utracili nie mając iedności, rządu, skarbu i woyska; Seymy się rwały, nie dając uskutecznić obrad do ocalenia Kraiu, a ktoż je rwał? zgubił nas przesąd niedożyrałych polityków; Polska nierządem stoi: nie dadzą nam upaść Potencye dla nie złamania równoważności: aliści czegośmy się spiący nie spodziewali, stało się; ale czy z przyczyny Bezkrolewia i Elekcyi?

Teraz gdyśmy się wszyscy poznali, że nam potrzeba Rządu, Woyska, Skarbu; i że za nas nikt bić się nie będzie, tylko my sami za siebie; Gdy najsłabsi Oyczyzny synowie już drugi rok pracując, obmyślają najsłabsze sposoby, abyśmy zostać mogli na zawsze nie podległemi i ubezpieczonemi od wszelkiej przemocy; gdy Narod cały wszystkie uchwalane ciężary nie tylko z chęcią, ale uwielbieniem przyjmują; widząc, iż to wszystko koncem ocala-

nia Praw, bezpieczeństwa Kraju, umocnienia się ku niepodległości, stanowi się. Gdy nas zagraniczne rewolucye odzyskujące dla siebie wolność, utwierdzać w przedsięwzięciu zachowania najsłabszego wolności przykłady dają, WMPan jeden wyrywasz się z Projektem niewolniczym, chcąc w naczyscieyszą pszenicę wsiąć konkolu.

Wstydz mnie, żeś się WMPan mianował moim nazwiskiem, i Obywatelem Podlaskim. Wyrzecz się albo Obywatelstwa Podlaskiego i imienia Polaka, albo porzuć zamiar Polakowi naynieznośnieyszy.

Alboż WMPan nie wiesz, że Narod obiecając i wysyłając Posłów na Sejm teraznieyszy, widząc nie odbitą potrzebę w tak zabiennym czasie od samego Nieba sporządzonym. Powiększenia woyska dla ocalenia Kraju, i wyciśnienia się z podległości, dał wyraźne instrukcye powiększyć woysko i podatki na nieg uchwalić, ale niepozwołał, nie pozwoli, i pozwolić nie może, aby Prawo Kardynalne, iakiej jest Elekcyja Królów, wzruszone być miało. Jakoz Sejm teraznieyszy w zasadach Rządu już zabezpieczył Narod, punktem w liczbie czwartym, w te

Howa: „Obieranie Króla, Religii Rzymskiej
 „, Katolickiej. Miarkuy WMPan, iż pi-
 sze: Obieranie, nie obranie: a już tego
 odinienić nie może, aniby pozwolono. A
 więc obieranie Króla zgadza się z wolą Na-
 rodu całego, i Narod ochoczo przyjmuie.
 Gdyby zaś było napisano obranie Króla
 myślą ustanowienia dziedzictwa Tronu,
 uyrzałbyś WMPan, iakby to obruszyło Na-
 rod, i coby z tego wynikło?

Narod, nie rozumiey WMPan, aby nie
 czuwał nad ocaleniem Praw swoich Kardy-
 nalnych. Chcę tylko poprawy podług oko-
 liczności czasów terażniejszych, ale na znie-
 sienie nigdy nie pozwoli. Widzi przez ar-
 bitrow codziennie, co się dzieie na Sessy-
 ach Seymowych. Nadślawia ucha, czyta
 Rapporta od swych przyjaciół donoszone. Są-
 dzi i rozezna. Kto jest przyjacielem Oy-
 czyzny, i dla tych wcześniej koronę chwały
 gotuje, i wdzięczność naydalszą w swych
 Prawnukach zamierza. Przeciwiącym się
 zaś dobru powszechnemu

Nasze dotąd praktykowane nieszczęścia
 z kądże wypływały, i iakim celem dla nas
 były sprawowane przez obcych przemyśły?

Oto

oto abyśmy sobie sprzykrzywszy nierząd, przemoc, i tyle szkod poniesionych, albo się dobrowolnie przez ustanowienie Tronu dziedzicznego oddali w niewolą na zawsze, albo stali się Prowincją mocniejszey Monarchii, albo podzielonemi zostali?

Teraz gdy Bóg na nas łaskawie weryzał, sporządził okoliczności woyny ościenney, zatrudnił naynieprzyjaźniejszy nam Potencye, wzbudził umysł i dla naszego, i swiego bezpieczeństwa sąsiadującego Monarchy, mowiącego do nas: „Bądźcie rządnymi i mocnymi, ale dla siebie; stańcie się użytecznymi i znaczącymi w Europie; bądźcie między mną a mocniejszymi Potencyami, zdobycia Kraiow chciwymi murem. „ Gdy się już Seymy rwać nie mogą, gdy nam Opatrzność więcey takich Seymujących zrzadziła, że nie żałując majątku, wszystkie nayuśilniejszye starania łożą na to, aby Oyczyznę uszczęśliwić; gdy już zbliża się nadzieia trwałego i dobrego Rządu, gdy swoją exystencyą wolność, niepodległość zabezpieczać zaczynamy, gdy woysko do zamierzoney liczby

B

dopełniamy, gdy skarb chętnie wypłacając, ofiary powiększamy. WMPan w wolności urodzony, ale duchem despotycznym tchnący; bojąc się, aby kiedy Oyczyzna rany nie odniosła, umrzeć iey natychmiast radzisz. —

Zastanow się WMPan, kiedyś tak niby gorliwy Patriota, i chcesz, aby Polacy nigdy w wojnie nie byli; czy to jest ludzkiej polityki mocą wojny odwrócić, i czy tylko same Elekcyje Króla, i Bezkrólewie wojnę sprawują, a terażniejszą wojnę Turcką czy Bezkrólewie sprawiło, na której tyle krociov ludzi na ofiarę ambicyi idzie, i krwią swoją pola zlewają.

Chcesz WMPan, żeby Rzeczpospolita zawsze w spokojności zostawała, ale tego choćbyś był najgłębszym politykiem, dokazać nie potrafił; bo zbiegną się okoliczności przez najwyższego Rządzcę sprawowane, że albo od przemocy, albo chciwości, albo napaści bronić się nam koniecznie przyszłoby, czego by ani Elekcyja, ani Bez-

królowie nie było przyczyną, tylko istotną karą za grzechy.

Przez tyle lat rwane były Seymy, nie dopuszczające do rady, było to wzięte z swywołney wolności duchem Zagranicznym albo intrygą prywaty popierane. Teraz poprawiwszy sposob, mamy Seymy, i bezpieczniwsze dla wolności utrzymania mieć spodziewamy się przez przezorny Prawodawcow naszych układ. Odmieńmy sposob Elekcyi, Króla, a uydziemy szkod Bezkrólewia; intryg Zagranicznych, prywat domowych &c.

Co za potrzeba, aby Szlachta z wszystkich Woiewodztw ciągnęła *viritim* na jedno miejsce dla obierania Króla? ztąd wynikają różne nieprzyzwoitości, gwałty, krzywdy po drogach; ztąd prawności, kłótnie, pienie &c. Lud pospolity naywięcey cierpi, odmieńmy na inny sposob.

Nie jest i to sposob dosłateczny, zgadzam się w tym jednym z WMPanem, aby

B 2

pięć części przeciwko szostey w wotowaniu na Kròła ważność miały, nie dla rachmistrzostwa, które WMPan niepodobnym uznajesz, ale dla przypadków przeciwnych; gdyby żaden Kandydat nie miał pięciu części, Elekcyja nie byłaby podług Prawa ważna; a tak każdy swoiey Elekcyi mocą popierać starałby się; ztąd partye, niesnaski, domowe zawieruchy.

Jeżelić mądry Prawodawca na wszystkie przypadki mając baczną, lubo wszystkiego przeniknąć nie może, mając rozum chociaż wielki, ale ograniczony, potrafi iednak na wszystkie zdarzenia obmyślić sposoby, przynajmniej tyle, ile iego przenikłość przezierać dozwoli. Zaczoby o polepszeniu sposobu Elekcyi Kròla niepomyślić.

WMPana Projekt ustanowienia dziedzicznego Tronu, jest podobny owemu Desperatowi, który przyszedłszy nad rzekę, i nie pomysliwszy w przód o sposobie przewiezienia się, rzucił się wplaw i utonął.

Przeczytaj WMPan Pismo Ziomka naszego pod tytułem: *O polepszeniu Elekcyi*

Krółów Polskich. — Przeczytaj i drugie, pod tytułem: *Przeciwko tym, którzy zamysłali o Sukcesyji Tronu? jeżeli się podawane sposoby WMPanu nie podobają, popraw, wyrzuć, odmień, przydad, albo inny z przemyślu swego wynaydzy, i przestań spodziewać się, aby kto za zdaniem WMPana poszedł. Mnie, jeżeli przyostrzeysze wyrazy przeciwko sentymentowi swemu osądzisz, daruy, a gorliwości o wolność powszechną przypisz. — Jestem WMci Pana, ale nie sentymentu jego z prawdziwym szacunkiem*

unizonym służą

Szymon po Kazimierzu na nowych Warpechach

Warpechowski,

*Dnia 30 Stycznia
1790 Roku*

w Warpechach.

P. S.: Ze wyręczam w opisanu WMci
 Panu, JW. Hetmana Polnego Koronnego
 za granicą będącego, dla tego, że nim doy-
 dzie List WMPana do Drezna, żebyś miał
 odpowiedź, JW. Hetman jest to nasz Zio-
 mek, i tychże jest myśli, co wszyscy Podla-
 sianie, oprócz WMPana, a przeto gnie-
 wać się o to nie będziesz.



F

XVII.1.515